

DZIŚ W NUMERZE:

Cena przeprofilowania **str. 3**

GŁOSIK - rubryka dla dzieci **str. 4**

Abyś nigdy nie zapomniała **str. 5**

Nadzieja umiera ostatnia **str. 8**

CZWARTEK
2 LUTEGO 2006
NR 14
ROCZNIK LXI
CENA 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz

W PIĄTEK MSZA ŻAŁOBNA W INTENCJI OFIAR TRAGEDII

Wstępny bilans katastrofy

KATOWICE (wak) - Środa była ostatnim dniem trwającej od poniedziałku w całej Polsce żałoby narodowej, którą prezydent Rzeczypospolitej, Lech Kaczyński, ogłosił w związku z katastrofą budowlaną, podczas której na wzniesionych w ub. sobotę międzynarodową wystawę gołębi runął dach hali targowej w Katowicach. Tragedia ta jednak na długo pozostanie w pamięci ludzi solidaryzujących się z ofiarami i rannymi.

Jutro o godz. 9.00 w katowickiej Archikatedrze Chrystusa Króla odbędzie się msza żałobna w intencji ofiar sobotniej katastrofy budowlanej, w której życie straciło co najmniej 65 osób. Uroczystościom będzie przewodniczył metropolita katowicki, abp Damian Zimoń. Msza celebrowana przez kilkunastu kapłanów będzie miała specjalną oprawę. Podczas uroczystości artyści Filharmonii Śląskiej wykonają "Requiem" Mozarta. Swoją rolę w mszy zapowiedział już premier Kazimierz Marcinkiewicz oraz marszałek Sejmu Marek Jurek.

Piątkowa msza będzie największą uroczystością poświęconą wszystkim

ofiaram tragedii. Ich pogrzeby, organizowane przez rodziny, odbywają się w miejscach zamieszkania ofiar.

Dziś msza w intencji ofiar katastrofy w Katowicach odprawiona zostanie przy grobie Jana Pawła II. - Msza będzie sprawowana przy grobie tego, który sam cierpiał, nie wstydział się cierpieć i uczył nas, jak należy znosić cierpienie - powiedział papieski ceremoniarz, ksiądz Konrad Krajewski.

Jak podała wczoraj przed południem Polska Agencja Prasowa, lista osób, poszukiwanych po sobotniej katastrofie, skróciła się z pięciu do dwóch.

ciąg dalszy na str. 2



Fot. J. BRZOSKA

Z inicjatywy senatora i wójta Stonawy, Andrzeja Febra, została we wtorek rano w miejscowym kościele parafialnym odprawiona polsko-czeska msza św. w intencji ofiar tragedii w Chorzowie. Uczestniczyli w niej m.in. konsul generalny RP w Ostrawie, Antoni Sadowski, konsul Grażyna Kostusiak oraz konsul Karol Bielecki.

ChNP ocenił rok jubileuszowy

CZ. CIESZYN (kor) - Ocena działalności w 2005 r. i przyjęcie planu pracy na rok bieżący były na porządku zebrania sprawozdawczego Chóru Nauczycieli Polskich, które odbyło się we wtorek w czeskokoczińskim Klubie PZKO. Gośćmi doczelnego posiedzenia ChNP byli prezesi Towarzystwa Nauczycieli Polskich i ZG PZKO, Barbara David i Zygmunt Stopa.

W sprawozdaniu prezes zarządu chóru, Gustaw Walek, za najważniejsze wydarzenie ub. roku uznał paż-

dziennikowy koncert jubileuszowy z okazji 80-lecia ChNP w Domu PZKO w Stonawie, który był uświetnieniem roku jubileuszowego chóru. Oprócz

Powrót »Pendolina«

OSTRAWA (mro) - Pierwszy naprawiony skład szybkiego pociągu „SuperCity” dotarł wczoraj z Pragi do Ostrawy, po czym wyruszył w drogę powrotną. Jako pierwszy naprawiono skład, w którym rozpoczęła się seria awarii czujnika komputerowego i który został odstawiony 9 stycznia.

Dyrektor Czeskich Kolei, Josef Bazala, zapewnia, że wszystkie składy „Pendolina” będą kursować od piątku.

tego zespół dał 15 koncertów, w tym dwa wychowawcze dla uczniów szkół podstawowych - w Trzyciu 1 i Łomnej Dolnej. Drugi z koncertów wychowawczych połączony był z wycieczką po Łomnej, podczas której przewodnikiem chórzystów był emerytowany dyrektor szkoły, Bronisław Procnar. Chór zaśpiewał m.in. także podczas uroczystości z okazji 100-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach, gdzie został odznaczony Złotą Odznaką ZNP, czy na grudniowym Zjeździe PZKO w Kocobędzu.

W ub. roku do chóru dołączyło dwóch nowych śpiewaków - Władysław Kristen i Henryk Jankowski.

ciąg dalszy na str. 2

W czerwcu na wybory

PRAGA (mro) - Prezydent RC, Václav Klaus, wyznaczył termin wyborów parlamentarnych. W piątek i sobotę 2 i 3 czerwca obywatele RC wybiorą 200 posłów na następną 4-letnią kadencję - informację tę podał do publicznej wiadomości rzecznik prezydenta, Pert Hájek. Decyzja V. Klause następnego dnia uzyskała kontrasygnatę premiera, Jiřígo Paroubka, który rozważał możliwość zorganizowania wyborów o tydzień później. Uznał jednak, że kolidowałyby on z Mistrzostwami Świata w Piłce Nożnej w Niemczech. Termin zgłaszania list wyborczych przez partie polityczne upływa z dniem 28 marca.

Odnowiono laboratorium

CZ. CIESZYN (s) - Kosztem 4 mln koron zrekonstruowano oddział klinicznej chemii i hematologii w pawilonie B. Obecnie jednostka ta spełnia już najwyższe kryteria jakości. Poza nowoczesnym wyposażeniem laboratorium oddział otrzymał również estetycznie i funkcjonalnie urządzone poczekalnie

dla pacjentów. Załoga laboratorium, którą kieruje ordynator Jana Laská, wykonuje analizy materiału biologicznego nie tylko dla macierzystego szpitala, lecz również dla całego regionu. Nowy oddział klinicznej chemii i hematologii czynny jest we wszystkie dni tygodnia przez całą dobę.

Smog nadal trzyma

REGION (wak) - Nad województwem morawsko-śląskim od kilku dni zalega smog. Chociaż dopuszczalne stężenie pyłu zawieszonego znacznie się obniżyło, nadal najtrudniej oddycha się mieszkańcom Wierzniovcu, Orlowej i Bogumina. Bezwietrzna pogoda sprzyja smogowi. Według Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego warunki te utrzymają się jeszcze co najmniej przez kolejne dwa dni.

O szkodliwości pyłu zawieszonego w powietrzu nie trzeba przekonywać. Przy znacznie przekroczonych stężeniach cierpią przede wszystkim osoby z dolegliwościami górnych dróg oddechowych. Oddychamy bowiem sadzą, toksyczną substancją, która działa na nie drażniaco, a także cząsteczkami dioksyn i węglowodorów wielopierścieniowych, mających właściwości rakotwórcze. Lekarze apelują, by dzieci i osoby chore, w tym głównie sercowcy, nie opuszczali domu.

Wogoda

CZWARTEK - Zachmurzenie duże, marznąca mżawka. W górach zachmurzenie umiarkowane z przejaśnieniami. Temperatura w nocy od -5 do -9 st. C, w dzień od -1 do 3 st. C.
PIĄTEK - Zachmurzenie duże. W górach pogodnie. Temperatura w nocy od -5 do -9 st. C, w dzień -1 do 3 st. C.



Prezydent Ostrawy, Aleš Zedník, podczas składania kondolencji konsulowi generalnemu RP w Ostrawie, Antoniemu Sadowskiemu.

ROK 2005: PONAD 630 INTERWENCJI

HAWIERZÓW (wak) - Ponad 630 razy wyjeżdżali w ubiegłym roku ze swojej bazy hawierzowski strażacy. Najczęściej, bo 158 razy, gasili pożary. Ponad 130 interwencji dotyczyło wypadków drogowych. Tylko oni mają bowiem sprzęt, który pozwala wyciągnąć ludzi ze zmiądzłonych pojazdów.

Uczestniczyli w akcjach ratowniczych nie mających nic wspólnego z gaszeniem ognia - wzywano ich do likwidacji trujących substancji, które wyciekły z uszkodzonej cysterny (25 razy), do katastrof żywiołowych (44) oraz awarii technicznych, m.in. wyważania drzwi do mieszkania (244). Latem łapali roje pszczoł i szerszeni, które zadamowały się na balkonach i zagrażały życiu lokatorów, zimą ścigali zwisające sople. Ponad 30

razy wyjeżdżali do akcji, których nie było. Były to bowiem alarmy fałszywe.

Przychodziło też strażakom odwiedzić ludzi od nieprawdopodobnych pomysłów. Na przykład w

Strażak uniwersalny

sierpniu ub. roku chory psychicznie mężczyzna trzymał w mieszkaniu przy ul. Biebla swojego 8-letniego syna. Nie pomogły rozmowy z psychologiem ani policją. Strażacy musieli więc siłą wyważyć drzwi. Istniało bowiem prawdopodobieństwo, że mężczyzna zabije siebie lub syna. Innym razem spuszczał się po linach z piętra wyżej, by uratować kobietę, która czekała na wla-

ściwą chwilę, by skoczyć z okna na dziewiątym piętrze.

Często strażaków odwiedzały w ub. roku przedszkola i szkoły. Akcjom takim przyświeca przede wszystkim cel edukacyjny. Pokazy sprzętu cieszą się wśród najmłodszych największym powodzeniem. Przy okazji prezentacji strażacy przekazują dzieciom najważniejsze sprawy związane z ich bezpieczeństwem. Sprawdzają też, jaka jest ich wiedza na temat postępowania w sytuacji zagrożenia pożarem.

Uczestniczyli również hawierzowscy strażacy w różnych szkoleniach. Sprzęt, którym się posługują, staje się bowiem coraz bardziej skomplikowany i różnorodny, więc trzeba się na nim znać.

Kondolencje prezydenta

OSTRAWA (mro) - Osoby pragnące wyrazić współczucie ofiarom i rodzinom sobotniego wypadku w chorzowskiej hali Międzynarodowych Targów Katowickich osobiście przychodzą do siedziby Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, aby złożyć podpis w księdze kondolencyjnej. Od poniedziałku wpisują się do wyłożonej w sali recepcyjnej księgi. Jako pierwszy wyraził współczucia przekazał konsulowi generalnemu RP w Ostrawie, Antoniemu Sadowskiemu, prezydent Ostrawy, Aleš Zedník.

- Z bezgranicznym żalem przyjąłem wiadomość o nieszczęściu i tragedii, do której doszło 28 stycznia w Katowicach. Całe wydarzenie jest tym bardziej bolesne, że w gruzach zginęły dziesiątki ludzi. Dla mnie osobiście i dla moich współobywateli to bolesna strata. Przecież nasze kraje, ich historia i kultura są bardzo sobie bliskie, a kontakty z narodem polskim są tak zażyłe, że tym intensywniej przeżywamy tę tragedię - w imieniu samorządu miasta napisał prezydent w kondolencji, którą wręczył konsulowi generalnemu.

SPOŁKA »WALMARK« OPUBLIKOWAŁA WYNIKI GOSPODARCZE ZA 2005 ROK

Cena przeprofilowania

OLDRZYCHOWICE (mro) - „Walmark” podała do publicznej wiadomości wyniki gospodarcze za ub. rok. Cała grupa firm „Walmark” osiągnęła skonsolidowany obrót w wysokości 2,2 mld Kc, co jest 29 proc. mniej niż w 2004 roku. Jeśli chodzi o wynik trzyniecickiej spółki macierzystej, za sprzedaż produkcji, towarów i usług (bez zapasów magazynowych), to osiągnął on poziom 1,3 mld Kc i był o 34 proc. niższy niż w 2004 r. Powodem spadku obrotów była zmiana profilu firmy - wyzbycie się dywizji napojów bezalkoholowych.

- Obrót w roku 2005 był praktycznie tworzony tylko przez dochody dywizji farmaceutycznej za sprzedaż suplementów diety i leków w wolnej sprzedaży - powiedział „GL” **Tomáš Macura**, dyrektor generalny „Walmarku”, po czym zaznaczył, że właśnie w tym asortymencie odnotowano wzrost sprzedaży o 1/4. - Przyznajemy, że szybki wzrost dywizji

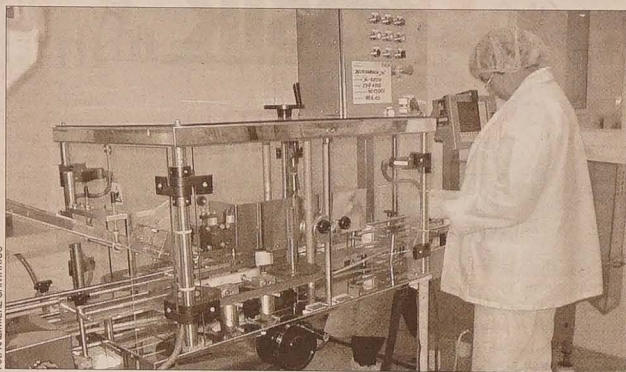
farmaceutyków zrekompensuje brak dochodów z napojów do końca 2007 roku - dodał.

„Walmark” za pośrednictwem swoich filii działa w 7 państwach europejskich - Czechach, Polsce, Słowacji, Rumunii, Węgrzech, Ukrainie, Litwie i jest obecny na dalszych 18 rynkach. - W minionym roku udało się nam podnieść sprzedaż farmaceutyków na wszystkich rynkach. Wzrost sprzedaży w 2005 roku w RC osiągnął 10 proc., na Słowacji 5 proc., w Polsce 23 proc., w Rumunii 53 proc., na Ukrainie 180 proc., a na Węgrzech aż 400 proc. - poinformował „GL” **Roman Kantor**, dyrektor dywizji farmaceutycznej. Podkreślił przy tym, że eksport do wszystkich państw wzrósł o 10 proc. W efekcie po raz pierwszy w historii firmy utarg osiągnięty na rynkach obcych przewyższył ten na rynku krajowym (52 proc.).

Dodajmy, że dynamicznie rozwijająca się firma utrzymuje stabilność

i niezależność bazując na ponad pięćdziesięcioprocentowym własnym udziale kapitałowym.

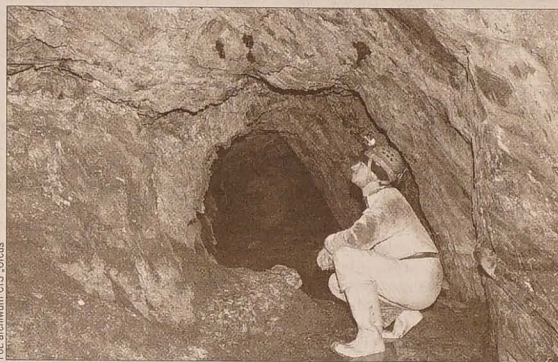
- Grupa „Walmark” zatrudniała pod koniec 2005 roku 846 osób, w tym w spółce macierzystej pracowało 416 osób - poinformował **T. Macura**, podkreślając, że budowa nowego centrum logistycznego w Czeskim Cieszynie miałyby przynieść kolejnych 30 miejsc pracy w 2006 roku.



Fot. KAZIMIERZ SAMPARUS
Linia produkcyjna trzniecickiego „Walmarku”.

Grotolazi liczą nietoperze

BOGUMIN (wak) - Do końca lutego badacze z bogumińskiego Czeskiego Towarzystwa Speleologicznego „Orcus” penetrować będą grotę i jaskinie w Beskidach, Jesionikach oraz Oderskich Wierchach, gdzie wspólnie ze swoimi kolegami ze Wsęcina zajmują się liczeniem nietoperzy. W porównaniu z innymi ssakami wiedza naukowców o tych zwierzątkach jest bardzo skromna. Wielkość ich populacji na danym terenie jest niezwykle trudno ocenić, bo prowadzą one bardzo skomplikowany tryb życia; nie budują schronień i często przebywają w miejscach niedostępnych dla badaczy, m.in. w grotach, jaskiniach, a także na strychach, w piwnicach, w starych szopach i w wieżyczkach. Wybierają



Fot. archiwum CTS „Orcus”

Jeden ze speleologów liczy czarne nietoperze.

KOMFORT NA TRASIE OSTRAWA-CZESKI CIESZYŃ

Przybędą nowe pociągi

OSTRAWA (mro) - Nowe, mogące rozwijać szybkość do 140 km/godz., komfortowe, piętrowe składy pociągów, znane pod liczbą 471, jeszcze w tym roku zaczną kursować między Ostrawą i Czeskim Cieszynom. Poinformował to „Głosowi Ludu” **Vojtěch Herman**, rzecznik Czeskich Kolei.

Składy 471 obsługują już linie wokół Pragi, Berouna, Pardubice czy Roudnick nad Labą. Są to trzywagonowe jednostki, które można stosownie do potrzeby łączyć. Wagony są piętrowe i obniżonej podłozie przy wejściu, co umożliwia wejście do pociągu osobom niepełnosprawnym. Wagony mają bezbarrierowe toalety i klimatyzację.

Do końca tego roku pasażerów regionu będą obsługiwać dwa składy 471, natomiast w przyszłym roku ma zostać włączonych do eksploatacji kolejnych 28 składów. Wszystkie w kolorze białym. Producentem pociągów jest CKD - Vagonka w Ostrawie Witkovicach.

Na pytanie, czy wprowadzenie

do użytku nowoczesnych pociągów wpłynie na czas przejazdu między Ostrawą i Cz. Cieszynom, rzecznik odpowiedział, że na razie nie przewiduje się żadnych zmian aż do czasu wejścia w życie nowego rozkładu jazdy w grudniu 2007 roku.



Fot. archiwum Czeskich Kolei
Skład 471 jeszcze w tym roku ruszy na trasę między Ostrawą i Cz. Cieszynom.

Marionetki

Tego wieczoru Marynka skorzystała ze sprzyjającej sytuacji i udało się wcześniej do łóżka. Jak wyglądała sprzyjająca sytuacja? Mąż wrócił nieco później do domu, bo musiał w ważnej sprawie odwiedzić miejscową knajpę. A że odwiedzin zobowiązują do niegardzenia dobrami oferowanymi przez odwiedzanego, wypite procenta sumowały mu delikatnie w głowie, aparat mowy nieco zamazywał wymawiane wyrazy, chociaż Mąż starał się artykułowac ze zdwojoną mocą. Widząc, że Marynka nie zgubiła swoich zdolności w sferze jasnowidzstwa i że nie oczekuje na żadne wyjaśnienia, bo wszystko jest dla niej jasne i przejrzyste, zrezygnowany usadowił się w fotelu i włączył telewizor. Po chwili było już słychać miarowe pochrapywanie, więc Marynka nakryła kocem Męża, ściszyła trochę odbiornik i poszła do łóżka.

Położyła się wygodnie na lewdo co wymienionej pachnącej pościeli, przymknęła oczy i zaczęła marzyć. „Nareszcie, bo jak ty mój chłop chrapie wedla, to nie idzie myśli zebrać a faszytowski odruchy sie zaczynają pojawiać. A każdy normalny człowiek wy, że symtam taki wieczorne marzenia sóm moc potrzebne do zdrowia psychicznego i równowagi w ciele”. Więc zaczęła marzyć. Najpierw wyobraziła sobie mały domek, taki jak „z tych heftów, co to ich je teraz pełno w trafikach”. Koło domu kwiatki, za domem jezioro z wodospadem, laweczkami i huśtawką. „A ni rozgrzebany plac z kurami a chlyw. Taki to tu je fajnacki a piekuszne”. Usiadła sobie Marynka na huśtawce, spozrzała na to cudo dookola siebie i głęboko westchnęła z radości. Dobrze jej. Przetęła ją boleć głowa i nawet kregosłup. „To je dziwne, už zech se zwykla ma to, że fört boli, zech už tego ani nie czuła. Ale za to

teraz czujmy eszcze bardziej, że nie boli”. Poczula się, jak by miała szesnaście lat. Spozrzała w dół, a tu sukienka do kolan, delikatne rajstopyki i po zylkach ani śladu.

„Marynko! Marynko! Idziesz dzisio z nami na zabawę?”, z naprzeciwka zmierzdała w jej stronę krokiem sarenki wazująca przynajmniej dwadzieścia kilo młody Prezesowa. Młoda Prezesowa! Wtedy jeszcze nie Prezesowa, tylko zwyczajnie Hanka. „Jasne, że idym!”, pobiegły razem przed siebie. Mijały inne, równie piękne domki, wszystkie białe z czerwonymi dachami. Nagle droge zastąpili im dwaj piękni młodzieńcy. Jeden z nich, nawet miał coś z Męża Marynki z lat młodości. Jakis taki błysk w oku, czy coś podobnego. A drugi miał na sobie krawat i sweater Prezesa. I się zaczęli

zalecać do Marynki i młodej Prezesowej i zapraszać ich „na zódówkę, takóm czepowanóm” i obie dziewczyny się zgodziły i wszystko szło jak po masle.

A po „zódówce” i tańcach chłopcy odprowadzali ich do domu. Piękny młodzieniec, który miał w oku błysk Męża Marynki odprowadził ją do tego wspaniałego domu. I usiedli na huśtawce za domem, on objął ją ramieniem i...

„Marynko, kaj mómy rynczniki, jo by sie aj umyl a zšel spać!”, nieco zmęczony i rozsiewający jeszcze ciągle zapach knajpy Mąż pojawił się w drzwiach i obudził biedną rozmarzoną Marynkę.

„Isto to z nim už wydzierzým, skoro zech z nim to teraz wydzierzala”, pomyślała sobie Marynka. „Dyć aj jak se wyobražím lepsze żywobyty, tak se nie umiyým wyobrazić po swoim boku inszego chłopca. A aj jak sie staróm, aby to był inszy, tak dycki je do tego moigo podobny”, przknęła swoje rozmyślenia. „A rynczniki sóm jak normalnie, w kómplicke wiszóm”.

FELIETON HALINY SIKORY

Dycki do moigo podobny

Szanowni Widzowie Sceny Polskiej!

W związku z jubileuszem 55-lecia Sceny Polskiej zapraszamy do wzięcia udziału w ankiecie na tytuł spektaklu jubileuszowego. Szczegółowe informacje o ankiecie znajdziecie państwo w sobotnim numerze „Głosu Ludu”.

Głosować można wysyłając e-mail pod adresem info@divadlo.cz, sms na numer 604 832 972 lub kartkę korespondencyjną na adres Scena Polska, ul. Ostravská 67, 737 35 Czeski Cieszyń. Prosimy podać polskiego

autora i tytuł sztuki, którą chcielibyście obejrzeć z okazji październikowego jubileuszu Sceny Polskiej. Jedna osoba może zgłosić nawet trzy propozycje.

Wśród uczestników ankiety zostanie rozlosowana wartościowa nagroda rzeczowa.

Termin przyjmowania zgłoszeń mija 15 lutego br.

Zapraszamy serdecznie do wzięcia udziału w ankiecie!

Wasza Scena Polska

ANKIETA

Autor proponowanego spektaklu:

Tytuł:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Adres:



Być strażakiem!

- Uuuuuu iiii, uuuuu iiii!!! - Głosik dął się na całą redakcję. - Żadne: „Pali się!”, tylko właśnie tak: „uuuuu iiii!!!” To jest sygnał, który każdy słyszy z daleka!

- A ja słyszę z bliska, więc nie musisz tak głośno ryczeć! - Ludmiłka w końcu przekrzykiwała brata. - Wyjdziesz, jak by cię kto ze skóry obdzierał...

- Bo tak trzeba - powiedział Głosik tym razem już normalnym tonem. - Musi być głośno. Na taki sygnał usuwają się przechodnie i samochoły, by auto strażaków mogło przedko pomknąć na ratunek A kiedy już pożar jest pokonany, to strażacy wracają sobie cicho i spokojnie. Wtedy już nie muszą pędzić, wiesz?

- Oni śpieszą się nie tylko do pożaru, ale też na przykład do wypadku - dodała Ludmiłka. - Potrafią wydobyć ludzi z rozbitego samochodu. Mają takie specjalne narzędzia, robią: „Ciach! Ciach!” i blacha już jest przecięta.

- Albo jak zdarzy się wypadek, przy którym wyleją się na ziemię lub rzeki szkodliwe substancje - uzupełnił Głosik. - Wiesz, takie, które mogą zatruć glebę, albo wodę. Wtedy też strażacy pomagają.

- A teraz, zimą, zrzucają sople i śnieg z dachów - stwierdziła Ludmiłka. - Sama widziałam, jak byłam z Kropką na spacerze. Mieli duży samochód i ten samochód jeszcze opierał się na specjalnych wspornikach - takich jakby dodatkowych słupkach. Z samochodu wysunęli ogromną drabinę, na niej stał strażak i zrzucił sople.

- I ty to widziałas? A ja nie... - Głosik wyraźnie zmakotniał.

- Sam jesteś sobie winien! Nie chciało ci się wyjść na spacer, choć cię prosiłam, więc teraz żałuj! - Ludmiłka nie kryła zadowolenia.

- Ja już bardzo dawno nie widziałem prawdziwego strażaka... Ostatni raz chyba latem? - zastanawiał się głośno chochlik. - No tak! To było latem, kiedy strażacy przyjechali usunąć z dachu gniazdo szerszeni! Wtedy też mieli samochód z dużą drabiną. A jednego strażaka nawet szerszeń ugryzł i musiał iść do lekarstwa.

- Ja też widziałam strażaków latem - wtrąciła się Ludmiłka. - Wtedy była wielka ulewa i wichura zlamła takie duże, stare drzewo. Przewerściło się prosto na drodze i nie można było przejeżdżać ani przejechać. Za chwilę przyjechali strażacy, drzewo pocięli piłą motorową i usunęli z drogi. A pamiętasz, jak pani sąsiadka kłóćcie uciekała na wysokie drzewo i nie umiała zejść?

- Jasne! I jak przerażliwie miauczał - Głosik aż się skrzywił na samo wspomnienie. - A potem przyjechali strażacy i zdjęli go z drzewa. Cały się trząsał, głuptasek, ze strachu i z zimna.

- Głosiku - zastanowiła się Ludmiłka, - a co się tobie tak naraz przypomniało o strażakach?

- Przeczytałem dzisiaj korespondencję i wyobraziłem sobie, że ja też jestem dzielny, odważny strażakiem!

- Ale to jest bardzo ciężka i niebezpieczna praca. Przecież ty nawet nie lubisz wspiąć się po drabinach - zdziwiła się Ludmiłka.

- Ja bym się nie wspiął! Ja bym tylko pędził samochodem i robił uuuuu iiii, uuuuu iiii!!!

KROPKA

Miło zimą po powrocie ze szkoły do domu usiąść w wygodnym fotelu, poczytać książeczkę, albo obejrzeć ciekawy program w telewizji. Pamiętajcie jednak, żeby nie przesiadywać w fotelu całymi dniami! Trzeba się ruszać, bo ruch to zdrowie. Jeśli nie macie okazji wyjść na dwór, pobiegać, pojeździć na sankach lub na nartach, to na pewno możecie poćwiczyć w domu. Wszystkim tym, którzy niechętnie ćwiczą i wolą leniuchować Głosik z Ludmiłką dedykują

Wierszyk gimnastyczny

*Lew głośno ryczy, trąbi słoń.
Słuchaj orkiestry, pley skłoń!
Czubkami palców dotknij stóp,
teraz się już wyprostuj znów.*

*Musi się starać, kto chce być mocny.
Słuchaj orkiestry, pley skłoń!
A teraz odchył głowę w tył!
Ćwicz, jeśli chcesz mieć dużo sił!*

*Słoń głośno trąbi, ryczy lwy.
Słuchaj orkiestry, pley skłoń!
Więc teraz rozłóż ręce w bok,
Zrób szybko jeden długi krok!*

Śmiechnij się

Ojciec sprawdza Jasiowi lekcje i pyta:

- Synku, który z przedmiotów w szkole najbardziej lubisz?
- Dzwonek, tato...

Nauczycielka do: Jasia:

- Przypnij się, ściagałeś od Malgosi!
- Skąd pani to wie?
- Bo obok ostatniego pytania ona napisała: „nie wiem”, a ty napisałeś: „ja też”.

Jaś odmienia rzeczownik „kot” przez przypadki:

- Mianownik: kot
- Dopełniacz: kota
- Celownik: kotu
- Wołacz: Kici, kici!

Pyta Jasia sąsiad z klatki:

Jasiu, a ile ty masz lat?
Jasiu odpowiada, że 8.
Na to sąsiad - no to już chodzisz do szkoły?
Na to Jasiu: eetamm chodzę - rodzice mnie posyłają!

naukę przyszli strażacy. Dziękujemy bardzo naszym gościom za ciekawą lekcję pokazową i życzymy im jak najmniej służb z wyjazdami do pożarów!

trzeba wybrać, by móc zostać strażakiem. Dowiedzieliśmy się, że po prostu trzeba wybrać szkołę z maturą, a najlepiej kształcić się w specjalistycznej szkole w Frydku, gdzie pobierają



Trzyńscy siódmoklasiści oglądają samochód strażacki.

TU KIEDYŚ UCZONO POLSKIE DZIECI

Leszna Dolna

Dawniej dzieci katolików z Lesznej Dolnej uczęszczały do szkoły katolickiej w Lesznej Górnej. Znajdowała się ona przy kościele, który po podziale Śląska Cieszyńskiego znalazł się w Polsce. Natomiast dzieci najmniejszych ewangelików chodzili do szkół w Cisownicy, Wędrynie i Końskiej. W 1853 w Lesznej Górnej szkołę postavili również ewangelicy. Wzrost liczby uczniów w obu górnoleszniańskich szkołach spowodował, że mieszkańcy Lesznej Dolnej postanowili wybudować budynek szkolny również u siebie. W 1907 r. zakupiono parcelę od radnego **Jerzego Pończy**. W rok później powołano komitet budowy szkoły, którego członkami byli wójt **Jan Stonawski** oraz radni **Jan Jaś** i **Jerzy Pończy**. Budowę prowadził **Robert Lewak** z Cieszyna. Dnia 5 września 1910 przebiegła kolaudacja obiektu, w którym mieściły się trzy klasy. Kierownikiem mianowano nauczyciela **Pawła Klimosza** z Końskiej.

Po rozpadzie Austro-Węgier w Lesznej Dolnej powstała szkoła czeska, którą również ulokowano w budynku z 1910 roku. Podczas drugiej wojny światowej Niemcy spalili archiwum szkolne oraz bibliotekę. Po wyzwoleniu zarządził młodsi Polacy, jak i Czesi uczyli się pod jednym dachem. W latach 1944-1954 polska szkoła posiadała teren otoczoną klasą w sąsiednich Kowkowicach. W 1969 obie szkoły z powodu niewystarczającej liczby dzieci zamknięto. Ostatnim kierownikiem szkoły polskiej była **Ema Jurzyca**. W roku 1988, kiedy nowa czeska szkoła na osiedlu na Sośnie okazała się czasna, niektóre klasy umieszczono w starym leszniańskim budynku szkolnym.

Obecnie obiekt służy jako magazyn mebli. Kierownictwo ratusza trzyńskiego nosi się z zamiarem przebudowania go na dom mieszkalny.

CZESŁAW GAMBURO



Była polska szkoła w Lesznej Dolnej ma zostać przebudowana na dom mieszkalny.

150 pieśni

ZBIÓR PIEŚNI JEDNOGŁOSOWYCH DLA MŁODZIEŻY ZEBRAŁ JERZY SAMIECZ

Od Warszawy do Krakowa

1. Od War-sza-wy do Kra-ko-wa Wasę-dy dro-gi
nam go - to - wa, Choć chłód - no i głód - no,
ty - jem so - bie swo - bod - no. swo - bod - no.

2. Stoi żołnierz na kwaterze,
Ostatnią gęsą babie bierze. Choć chłodno...

3. Baba idzie do rotmistrza,
A gęś z garnka łeb wytrzeszcza. Choć chłodno...

4. Baba wraca od rotmistrza,
A gęś idzie do rotmistrza. Choć chłodno...

5. Indyk ze wsi wyskakuje,
Gdy żołnierzka we wsi czuje. Choć chłodno...

6. Żołnierz kaszuli nie pierze,
Bo gotową z plotu bierze. Choć chłodno...

7. I kur także nie opuszcza,
Gdy mu głód bardzo dokucza.
Choć chłodno i głodno,
Żyjem sobie swobodno.

Głosikowa Korespondencja

Dzisiaj zaprezentujemy Wam list, który Głosik z Ludmiłką otrzymali ze szkoły podstawowej w Trzyńcu 1. Napisała go uczniowie klasy 7, którzy chcą podzielić się wrażeniami z lekcji pokazowej ze strażakami:

Na jednej z ostatnich lekcji wychowania rodzinnego uczyliśmy się o tym, jak zachowywać się podczas sytuacji kryzysowych. Nasza koleżanka, Lenka Rusz, wpadła na pomysł, by zaprosić do szkoły swego wujka, który pracuje jako strażak w Gutach.

Tak więc we wtorek 24 stycznia pod oknami naszej szkoły zatrzymał się prawdziwy wóz strażacki. Pan Marian Rusz wraz ze swym kolegą-strażakiem pokazali nam wyposażenie samochodu i opowiedzieli wiele ciekawych informacji. Dowiedzieliśmy się, ile taki nowy samochód strażacki marki Tatra kosztuje. Wiemy też, że pojmie on 3 500 l wody, a jego drabina jest długa 8 metrów. Pan Rusz opowiadał ciekawe historie związane z wyjazdami do pożarów. Mieliśmy też możliwość wejść na dach wozu i obejrzeć jego wyposażenie.

Chłopców ciekawiło, jaką szkołę

NASZ ADRES: Redakcja Głosu Ludu, Komenského 4, 737 01 Český Těšín. Pisząc do nas podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Korespondencję przysłać można także pod e-mail: info@glosludu.cz a w załączniku dopisać Głosik.

